



Numer telef.
1024

Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na
gruncie narodowo-polskim niezależne w polityce

Numer telef.
1024

Abonament u agentów i na
poczcie 2,30 złote miesięcz.



Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.
Redakcja: ul. Andrzeja 14. — Redaktor przyjmuje od 8—1 dopoł. i od 2¹/₂—5 popoł.



Reklamy i ogłoszenia: 1 str. 400 Zł
1/2 str. 250 Zł., 1/4 str. 140 Zł., 1/8 str. 80 Zł

„Logika zawodzi przy ocenianiu stosunków polskich”

Tak oceniał jeden z dzienników niemieckich zagranicznych a mianowicie „Deutsche Tageszeitung” ostatnie wydarzenia w Polsce będące w związku z aresztowaniem byłych posłów, będących w opozycji do obecnego rządu.

Kto od samego początku przyglądał się bliżej poczynaniom Piłsudskiego, kto uważnie słuchał i studjował mowy wygłaszane przez tegoż człowieka, kto czytywał uważnie wywiady udzielane przez niego prasie, ten musiał się zapytać razem z rzymskim wielkim politykiem, jednym z najjęźszych mówców Starego Świata, wielkim pisarzem rzymskim Ciceronem, który w jednej z mów pyta się Rzymian: „Ubi nam gentium sumus?” — (Gdzież więc na świecie żyjemy)? Bo przecież mieliśmy od samego początku 444 posłów i 111 senatorów. Wśród tych 556-ciu, którym powierzył Naród sprawy państwowe powinni się byli znaleźć tacy, którzy bez ogródek byłiby oświadczyli się na słowa rzucane przez Piłsudskiego w twarz im bezpośrednio a Narodowi Polskiemu pośrednio. Przecież nazwanie Narodu polskiego „Narodem idiotów” było taką obelgą, nie już samego Narodu polskiego, ale przeważnie tych 555-ciu posłów i senatorów a raczej z pośród nich tych, którzy się poczuli do narodowości polskiej. A nie znalazł się żaden z posłów, czy to senatorów, któryby albo z trybuny sejmowej względnie parlamentarnej, lub na łamach prasy był ostro zaprotestował przeciwko tego rodzaju zniewadze Narodu Polskiego.

Również gdy ten sam człowiek nazwał posłów jako reprezentantów Narodu Polskiego „fajdanami”, gdy porównywał Konstytucję Rzeczypospolitej Polski z ulicznicą, nazywając dosłownie prostytutką, znów nie znalazł się nikt, któryby był podniósł protest i powiedział: „Dostyc tego, Panie Piłsudski”. Nie znalazł się nikt, któryby powiedział wobec całej Polski: „Panie Piłsudski, tu nie jest folwark w Pikiłszkach, tu nie są Druskienniki, Pan przemawia jako mąż stanu, jako Marszałek Polski, jako Premier Rządu Polskiego. Twoje słowa słyszy nie tylko Naród polski, ale o Twoich słowach dowiaduje się również zagranica, którą kręci głową i delikatnie daje do zrozumienia temuż człowiekowi, pisząc między innymi: „Czyż tak mówi mąż stanu? — Albo jeszcze delikatniej, jak to pisała „Deutsche Tageszeitung”: „Logika zawodzi przy ocenianiu polskich stosunków”. Panie Piłsudski, Polska jest otoczona ze wszech stron wrogami. Litwa grozi odebraniem Jej Wilna i Wileńszczyzny. Niemcy cychają na odebranie Polsce Pomorza Poznańskiego i Górnego Śląska, Rosja Bolszewicka czeka tylko na to, żeby Ukraińcy chwycili za broń, a ostatnie wypadki w Małopolsce Wschodniej charakteryzują aż nadto zamiary Ukraińców i Rusinów”.

Również nie znalazł się nikt, któryby był zwró-

cił Najwyższej Głowie Państwa na tego rodzaju eskapady uwagę.

Skoro się nikt z tych 555-ciu posłów i senatorów nie znalazł, żeby bez ogródek jako poseł lub senator był przynajmniej powyższe słowa publicznie powiedział lub napisał, to trzeba sobie zadać pytanie i na nie odpowiedzieć, a mianowicie to: „Czyż ci posłowie lub senatorowie dotychczasowi byli godni zastępować Naród Polski w sejmie lub senacie? — A na to pytanie trzeba odpowiedzieć, że nie. — Kurczowo się bowiem trzymali nie mandatu poselskiego, ale djet poselskich, które wynosiły około 1500 zł. miesięcznie. Trzymali się kurczowo dalej biletów wolnej jazdy, trzymali się dalej nietykalności poselskiej, która ich chroniła przed następstwami za popełnione zbrodnie nietylko natury politycznej, ale nawet natury kryminalnej. Mógł taki poseł Baćmaga zasiadywać nawet w klubie B. B., popełniając kradzież pospolitą na szkodę gminy, której był wójtem. Ale nie znalazł się nikt w Sejmie, któryby był powiedział takiemu posłowi: „Panie Baćmaga, tu nie jest miejsce dla takich ludzi jak pan, który okradał własnych ziomków.” — Więc skoro nie znalazł się nikt, któryby tego rodzaju posła był wyrzucił poza bramy sejmowej, to trzeba faktycznie przyznać Piłsudskiemu rację, że chłostał niemiłosiernie słowami przynajmniej to tałatajstwo, tych właśnie kupczących Polską, choćby Żydzi, którzy sobie urządzili kantory wymiany i handeles w bramach Świątyni Jerozolimskiej.

Kto jeszcze wierzył dotychczas w obronę obozu Korfanteo w stosunku do Górnoślązaków, ten się przekonał na posiedzeniu w dniu 10 b. m. w Sejmie Śląskim, że to jest fałsz, że ani Korfantomu ani jego pomagaczom wierzyć nie można

Znana jest całemu społeczeństwu Śląskiemu sprawa, że tacy prawdziwi Górnoślązacy, jak np. pp. Burmistrz Broncel, Naczelnik Gminy Markiton, Inspektor Labus i inni jeszcze niestety przed ostatnimi wyborami do Sejmu Śląskiego dali się nabrać przez p. Korfanteo. Po wiecach i zebraniach jeździli, narażając siebie a częściowo i rodziny swoje na niebezpieczeństwo życia, a na dobitkę tego jeszcze musieli odpowiadać przed sądami polskimi za swoje wystąpienia na publicznych wiecach, na których występowali w obronie Korfanteo obozu.

A pięknem za nadobne odpiął się przeważnie burmistrzowi Broncelowi sam Korfanty, którego po wyborach ogłosił jako posła wybranego, narażając go przytem na pośmiewisko, gdyż faktycznym posłem został ten, który na akcję wyborczą podpisywał weksle, żeby wogóle cała akcja Korfanteo co do wyborów się udała.

Korfanty posunął się tak dalece, że za odezwe

Widać z powyższego, że to nie byli posłowie godni piastowania mandatu poselskiego, a nasza teza słuszną jest, którąśmy w ostatnim numerze podali, że ani jeden z dotychczasowych posłów nie powinien wejść do sejmu, a ani jeden z dotychczasowych senatorów do Senatu. Tam dla tego rodzaju ludzi miejsca nie ma. Tam powinni wejść ludzie, którzy nie dla djet poselskich, nie dla biletów wolnej jazdy, nie dla nietykalności poselskiej, ale dla dobra narodu i społeczeństwa polskiego całego pracować są w stanie. Tam należą ludzie, którzy nawet Najwyższej Głowie Państwa, a cóż dopiero Piłsudskiemu będą mieli odwagę powiedzieć parę słów prawdy, jeżeli te słowa będą na miejscu. Polska bowiem jest własnością całego narodu. Polska istnieć będzie i istnieć musi, a ludzie ze świata schodzą jeden po drugim. Pójdzie w zaświaty Piłsudski, pójdzie w zaświaty Piłsudczyzna, ale Polska pozostanie.

Gdy wtedy będzie się składał Sejm i Senat z powyżej przez nas określonych ludzi, to wtedy nie będzie mógł Piłsudski powiedzieć: „Nie dałem poprzednim trzem sejmom pracować.” Wtedy będzie musiał się nawet Piłsudski liczyć z opinią Sejmu, gdy nie dla djet, nie dla nietykalności poselskiej, nie dla biletów wolnej jazdy, ale dla dobra społeczeństwa całego posłowie i senatorowie pracować będą, a wtedy też nie będzie mogła żadna prasa zagraniczna pisać o Polsce: „Logika zawodzi przy ocenianiu stosunków Polski”.

wydrukowaną z jego podpisem w obronę swego rzekomego honoru i godności poselskiej, przesłał burmistrzowi Broncelowi rachunek do uiszczenia, którego zapłaty odmówił burmistrz Broncel, a to zupełnie słuszenie, gdyż burmistrz Broncel nie dał upoważnienia Korfantomu do wydrukowania takowej odezwy.

Wyżej wymienieni przekonawszy się, o machinacjach Korfanteo, odstąpili od niego, nie chcąc więcej o nim słyszeć.

Ale nietylko to. Jeden z jego posłów, a mianowicie poseł adwokat Kempka, który jeszcze niedawno przesiedliwszy się z Tarnowskich Gór do Król. Huty ogłaszał się na łamach niemieckiej prasy, a szczególnie „Kattowitzer Zeitung” i „Oberschlesische Kurier” jako adwokat, i który na jednym z wieców w Łagiewnikach oświadczył, że obywatele powinni jego jako Górnoślązaka popierać, ażeby odróżniali jego nazwisko do nazwiska jego kolegę zawodowego i nawet kolegę klubowego od Adwokata Tempki, który jest

gorolem. — Sprawa ta wyszła teraz zupełnie jasno na jaw, a to według zasady wychodzą szydła powoli z miecha. Otóż bowiem okazało się, jakim to dobrym obrońcą jest kolega klubowy p. Korfante go poseł adwokat Kempka. Była przedmiotem interpelacja, a raczej wniosek klubu niemieckiego w sprawie zaprzestania przeprowadzania egzekucyj w stosunku do właścicieli rent włości rentowych. Poseł Kempka w pierwszym Sejmie Śląskim nie zdobył się na to, żeby zaprotestować przeciwko bezprawiu stosowanemu przez Państwowy Bank Rolny, chociaż cały materiał w tej sprawie miał opracowany. Sprawę poruszaliśmy wówczas, poruszał ją za naszym pośrednictwem Ks. poseł Brzóska, sprawę tą popierał wówczas Marszałek Sejmu Mecenass Wolny. Ale właśnie poseł Kempka tak sprawę skierował, że czekał z nią tak długo, aż Sejm Śląski pierwszy został rozwiązany.

Obecnie dzięki klubowi niemieckiemu prawa weszła na wokandę Sejmu Śląskiego. Klub niemiecki zrobił swoje, ale napróżno czekał na poparcie klubu Korfante go. Poszkodowani właściciele włości rentowych mają zupełnie rację, za nimi stoi Okręgowy Urząd Ziemiński oraz Sądy polskie, które na podstawie zaświadczenia tegoż urzędu wystawiały kwity ekstatulacyjne. A kto stoi przeciwko tym pokrzydzonym? — Nikt inny jak klub Korfante go, który wydelegował na głównego mówcę nikogo innego jak tego sławetnego posła adwokata Kempkę. Gdy poseł Ocłman, żyjący wśród ludności rolniczej kwestję słusznie zupełnie poparł, zapominając może jednakowoż dodać, żeby nie tylko wstrzymać mające zostać przeprowadzone licytacje, ale nawet żeby Wojewoda Śląski w Warszawie u Rządu Centralnego przeprowadził

annulowanie rozporządzenia celem wprowadzenia stanu zupełnie słusznego po stronie poszkodowanych, to poseł adwokat Kempka zamiast gromić Państwowy Bank Rolny, gromił Niemców, zarzucając im winę, co jest świadomą nieprawdą.

W danym wypadku klub Korfante go zdemaskował siebie sam przez osławionego już z czasów poobjęciowych ówczesnego Naczelnika Wydziału Prezydjalnego Kempkę. Poseł adwokat Kempka znowu udowodnił, że dla niego demagogia wyższą i większą jest wartością aniżeli, racja, prawo, słuszność i sprawiedliwość ze strony poszkodowanych właścicieli rent włości rentowych. Nawet z obozu sanacji nie było tego rodzaju protestu, jak ze strony Korfante go klubu.

Jeżeli więc jeszcze ktoś dotychczas wierzył, demagogom Korfante go, jeżeli jeszcze ktoś ufał w demagogię tego rodzaju przywódcy ich, jakim jest poseł Korfante go, to powinno spaść łuski z ócz wszystkim Górnoślązkom wierzącym w niego, a dać mu na wiecach i publicznych zebraniach należyta odprawę. Taksamo powinno się dziać jego jeszcze dotychczasowym adherentom, chodzącym choćby Judasz do Chrystusa, a w danym wypadku oni do Ludu Górnośląskiego, mającym na ustach słowicze głosy, a w sercu lisie zamiary, będącym wilkami w owczych skórkach.

Musieliśmy nareszcie zdemaskować perfidną robotę obozu Korfante go w stosunku do ludności Górnośląskiej. Jeżeli ktoś odda jeszcze jeden głos na listę Korfante go przy przyszłych wyborach, to temsamem zaprzeda je siebie i swoje dzieci.

Jak się to Górny Śląsk „polszczy“

Na niemieckiej części Górnego Śląska aż roi się od nowo wybudowanych gmachów wychowawczych, a niedawno w samym Bytomiu poświęcano nowowydudowany gmach wyższego instytutu wychowawczego, gdzie dosyć wybitni znawcy stosunków tamtejszych i całej ziemicy Górnośląskiej wykładają szerokim warstwom nauki o polityce komunalnej, państwowej, biorąc pod uwagę szczególnie stosunki Górnego Śląska.

Un nas na polskiej części Górnego Śląska robi się inaczej. Tutaj otwiera się trafiki szczególnie na papierosy, których bardzo mało kto chce palić gdyż na lepsze otrzymywane w składach pierwszorzędnym pieniędzy Górnoślązak nie ma. Pozatem udziela się koncesje na przeróżne kantyny, kioski i różne inne budy. Drastycznym przykładem dla „spolszczenia“ ziemicy piastowskiej to Murcki. Podwiele tam jeszcze na dworcach dzierzawcami restauracji byli bracia Galańscy, których tamtejsi wielcy rzekomo powstańcy uważali za Germanów, to w Murckach polskość jeszcze jako taka była. Dopiero gdy przyszedł oberpowstańiec Paweł Kozyra na miejsce braci Galańskich, to zaraz zaczęło się na odwrót. Nie mając miru ani u Niemców, ani też u ucziwch Górnoślązaków po polsku myślących, zaczął sobie kaptować Niemców ten sam Kozyra, wysyłając zaproszenia niemieckie do urzędników Księcia Pszczyńskiego na świniobicie, podpisując się: „Mit vorzüglicher Hochachtung Paweł Kozyra Bahnhofswirt“. Potem przyszła szmyra z

pewnym wekslem, który podpisał jeden również powstaniec Kozyrze na 1000 zł., a proces Paweł Kozyra przegrał, gdyż okazało się, że ten weksel był wystawiony dla Pawła Kozyry za pewne prace a raczej za wystaranie się o te prace przy budowie szkoły, ażeby ów dostawca tą pracę otrzymał. Paweł Kozyra jeszcze na dobitkę będąc radnym gminnym zaskarżył owego dostawcę, a proces przed Sądem w Pszczyńcu przegrał, a to nie ten dostawca, lecz właśnie Paweł Kozyra. Tak się zblamował przywódca powstańców Bahnhofswirt Paweł Kozyra.

Obywatele Murcek widząc, co się robi, tworzą Arbeitergesangverein, a na posiedzeniu organizacyjnym przystąpiło zaraz 60 członków, a na drugim zebraniu dalszych 30. Tak się więc „polszczy“. Naczelnik Gminy Janas powinien dostać order.

W Kończycach nad granicą polsko-niemiecką, wybudowano szkołę, która na froncie ma 48 okien. Wydudowano ją tak „dogodnie“, że dzieci będą musiały do tej szkoły z jednego końca wsi ½ godziny iść. Ale tam już w Kończycach samych uczęszcza do szkoły mniejszościowej dzieci 40, przy rozpoczęciu obecnego roku szkolnego przyjęto nowych 53, a 40 wniosków o przyjęcie do szkoły mniejszościowej jeszcze jest w zawieszeniu. Ludzie opowiadają sobie, że ta szkoła tak wygląda choćby koszary. My w to nie wierzymy, gdyż szkoła jest dla dzieci, a nie dla wjcska.

Z powyższego widać, jak się to „polszczy“ Górny Śląsk.

jego mowę, uważając ją jako szkodliwą dla Rzeszy Niemieckiej z jednej strony a z drugiej jako mowę propagandową w akcji przedwyborczej. Korfante go tem dobrze wiedział, gdyż jest to za zbyt przebiegły lis, żeby się nie zorientować na czas, o co właściwie idzie. Korfante go nawet już wyzyskał swoją platformę i w Radzie Miejskiej w Katowicach i w Sejmie Śląskim, żeby zaprotestować przeciwko tak najwnej mowie Treviranusa.

Ale to jeszcze było za mało temu samemu Korfante mu. On pod tym płaszczykiem chciał zaprotestować w ub. niedzielę przeciwko poczynaniom Rządu a raczej przeciwko aresztowaniu b. posłów, gdyż boi się w razie ropwiązania Sejmu Śląskiego, że stanie się jemu to samo, co jego kumpanom jak Witosowi i t. p.

Ale Korfante go jeszcze używa mowy Treviranusa do czegoś innego. Chce się podreparować wreszcie przed wyborami. Czuję druzgocącą rękę obecnego Rządu a raczej pięść Marszałka Piłsudskiego, którą może dostać w kułak przy nadchodzących wyborach do Sejmu i Senatu.

A więc demonstracja w stolicy Województwa

† Sp. Ks. Infułat Jan Kapica

Dla niejednych wiadomość o śmierci sp. K. Infułata Jana Kapicy Proboszcza w Tychach była niespodzianką. Widywano Go jeszcze krótko przed śmiercią bardzo spokojnego, rzyckiego, pracowitego i gorliwego. Jakkolwiek już był przeżył szósty krzyż, sądzono, że siódmy także przeżyje.

Jednakowoż zdrowie już od dłuższego czasu zmarłemu sp. Ks. Infułatowi Kapicy nie dopisywało. ataki sercowe stopniowo, ale systematycznie ruinowały Jego zdrowie. To też dla znających stosunki Jego świadomość o śmierci nie była niespodzianką, chociaż się odbiła żalostną wieścią i u tych, którzy Jego bliżej znali jakoteż i tych, którzy z dala od Niego byli.

Sp. Ks. Infułat już przed wojną był znany jako jeden z Księży-Górnoślązaków dążących do tego, żeby ludność tubylcza miała prawo modlić się, śpiewać i spowiadać się w języku polskim. Wprawdzie należał zmarły sp. Ks. Infułat Jan Kapica do katolickiego Centrum. Nigdy jednakowoż nie sprzyjał On tendencjom germanizowania ludności górnośląskiej.

Jedną z dalszych zasług sp. Ks. Infułata Kapicy to walka z wrogiem ludzkości, to walka z alkoholem, z której to kampanji sływał nietylko na Górnym Śląsku, ale i poza nim.

W czasie plebiscytu zajmował sp. Ks. Infułat Kapica najwyższą godność kościelną na terenie plebiscytowym, będąc zarazem administratorem przyszej Diecezji Śląskiej.

Niestety jeden z tych, który własnoręcznie pisał nekrolog o zmarłym po Jego śmierci, był przeciwnikiem Jego co do Jego zaangażowania na pierwszego Biskupa Diecezji Śląskiej. A szkoda, gdyż sp. Ks. Infułat Kapica byłby tym pomostem pomiędzy katolikami przekonania polskiego a takimi przekonania niemieckiego jako znawca stosunków górnośląskich i znawca duszy Górnoślązaka. To też zasmuciło większą część ludności katolickiej na Górnym Śląsku, że Rzym nie zamianował wówczas pierwszym Biskupem Śląskim zmarłego.

Trzeba podnieść również jedną z wielkich zasług a mianowicie tą, że sp. Ks. Infułat Kapica nie patrzył przez palce jako członek Kapituły Biskupiej na gospodarkę marnotrawną przy budowie Katedry śląskiej, ale z całą stanowczością bronił skarbu złożonego ze składek publicznych. Był On również pierwszym z Kapituły, który z całą bezstronnością ale z odwagą wystąpił przeciwko wnioskowi, gdy chciano nawet ekskomunikować nas, gdyż stał na tem zupełnie słusznym stanowisku, że człowiek, który wykrywa nadużycia, zasługuje na pochwałę a nie na potępienie.

Niech Mu ta ziemia śląska, którą tak gorąco ukochał, lekka będzie.

Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA“, Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos. Katowice.

Z walki bratobójczej

„O Panie, Panie, ze zgroza świata, Okropnie dzieje przyniosł nam czas — Syn bije ojca, brat bije brata...“

Podczas gdy na niemieckiej części Górnego Śląska a wogóle w całej Rzeszy Niemieckiej siłił się tamtejszy obóz polski na zdobycie jaknajwięcej głosów przy wyborach do Parlamentu Niemieckiego, to w Państwie Polskim odbywały się demonstracje przeciwko obecnemu regimowi w Polsce. Na innym miejscu piszemy o tem, kto w danym wypadku ponosi winę za obecny stan w Polsce.

Tutaj się rozchodzi przeważnie nam o to, czy na G. Śląsku powinno się odbywać tego rodzaju manifestacje a raczej demonstracje.

P. Korfante go stara się podreparować przez bankructwo poniesione w ostatnich czasach. Ten sam Korfante go widząc, że jego akcje spadły nieomal do zera, ulikuje wyzyskiwać mowę Treviranusa jako płaszczyk nacjonalizmu polskiego przeciwko owemu nieodpowiedzialnemu za jego breknie ministrowi. Przecież cały gabinet Rzeszy Niemieckiej z Ministrem Curtiusem dla spraw zagranicznych na czele potępił mowę Treviranusa. Potępił Treviranusa za

Śląskiego razem z zbankrutowanymi N. P. Rowcami, z rozbitą P. P. S. i z komunizującymi lewicowcami z Zagłębia Dąbrowskiego. Korfante go potrzebował tłum, ażeby pokazać Warszawie, że i za nim jeszcze stoi bezkrytyczna masa.

Przypominamy p. Korfante mu, że po przewrocie majowym w 1926 r. on sam za pomocą innych posłów szukał poparcia dla siebie u ówczesnego Rządu będącego pod kierownictwem premiera Bartla. Propozycję jego odpalono, mimo, że zachwalał poczynania Marszałka Piłsudskiego i silny rząd wówczas premierem będącego Bartla.

Ale o inną rzecz tutaj chodzi: Idzie o to, czy ludność górnośląska będąca w niedzielę podzielona na dwa obozy zdawała sobie sprawę, kto się z tego rodzaju demonstracji cieszy. „Polska Zachodnia“ prawdopodobnie napisze, że Niemcy. My stwierdzamy, że tego rodzaju walka bratobójcza wychodzi li tylko na niekorzyść ludności górnośląskiej, a na korzyść tych, których coraz bardziej widać na Górnym Śląsku, t. zn. na korzyść tych kochanych braci z Małopolski i Żydów.

Trzech Żydów szło bowiem z przyglądania się takowej, a jeden z tych starozakonnych o siwej bro-

DER PRANGER

Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska“, welche zur Aufdeckung u. Beilegung jeglicher Mißstände dient

War das wieder ein „Sieg“!

10-10=0

Zwei Wochen vor den letzten Reichstagswahlen haben wir im „Głos G. Śl.“ geschrieben, dass wir gespannt sind auf den Ausgang der Wahlen. Die „Polska Zachodnia“ triumphierte bereits einige Wochen vorher und in der Sonntagnummer hat sie wieder darüber geschrieben, dass die deutsche Presse drüben Angst hat und dass die dortigen Polen zumindestens zwei Mandate in den Reichstag erhalten werden.

Selbst die „Polonia“ hat auch darüber geschrieben und deutete an, dass nur die innere Lage in Polen die Schuld an der Misstimmung der dortigen Polen ist, denn sonst würden die dortigen Polen ebenfalls mindestens 2 Mandate erhalten.

Das dortige polnische Wahlkomitee muss ziemlich viel Geld gehabt haben, zumal es sogar in haktivistischen Zeitungen Inserate von einer halben Seite mehrmals erscheinen liess, worin die Spitzenkandidaten der polnisch-katholischen Volkspartei gepriesen wurden.

Wir erinnern uns an eine folgende Episode aus unserer Studienzeit an der Universität Breslau: Als der jetzige Kardinal Fürst-Bischof Dr. Bertram den Bischofssitz in Breslau übernommen hatte, da wollte Er auch den Studenten der katholischen Theologie bei dem ersten Examen helfen. Einer von diesen Kandidaten wusste in Apologetik rein gar nichts. Der Professor schüttelte den Kopf und wollte ihn durchfallen lassen. Aber da griff Fürst-Bischof Dr. Bertram ein und sagte zu dem Professor: „Entschuldigen Sie Herrn Professor, vielleicht stelle ich dem Kandidaten eine Frage“: — Der Professor gestattete es. — Und bei der Verteilung der Zensuren las der betreffende Professor dem Kandidaten folgende Note: „Mit Fürstbischöflicher Hilfe noch genügend.“ — Seit dieser Zeit hat Fürst-Bischof Dr. Bertram die Stellung der Fragen an die Kandidaten unterlassen.

So ähnlich machte in Deutschland die polnisch-katholische Volkspartei. Sie wandte sich an den ehrenhaktivistischen „Ratiborer Anzeiger“, bezahlte ihm, und dann erschienen im „Ratiborer Anzeiger“ halbseitige grosse Inserate als Werbemittel f. die pol-

nisch-katholische Volkspartei. Dasselbe tat der „Oberschlesische Wanderer“, der auf der letzten Seite für die Nationalsozialisten u. paar Seiten vorher für die polnisch-katholische Volkspartei (natürlich für Geld) geworben hat.

Ebenfalls erschienen grosse Inserate, die von der polnisch-katholischen Volkspartei bezahlt worden sind in dem „Allgemeinen Lokalanzeiger“ in Beuthen. Ja sogar der polnische Generalkonsul Malhomme hat eine „Kundmachung“ bekanntgegeben, worin er die in Deutsch-Oberschlesien wohnenden polnischen Staatsbürger aufruft, dass sich der Jahrgang 1912 zur Eintragung in das Militärregister melden soll.

Aber alles hat nichts geholfen. Denn die Niederlage war vorauszusehen. Es war auch nicht anders möglich, wenn die polnisch-katholische Volkspartei solche Kandidaten an der Spitze aufgestellt hatte, wie z. B. den Arka Bożek aus Markowitz, über den eine dortige Zeitung am Vorabend der Wahlen folgendes geschrieben hat:

„Der ober-schlesische Volkstribun“ nennt sich der berüchtigte polnische Agitator Arcadius Bożek aus Markowitz in einem Inserat in einer deutschen Zeitung.

Wer ist Arca Bożek?

Er war in den ersten Jahren nach dem Kriege Spartakist. Dann ging er zu den Polen, weil er hier am meisten erhoffte.

Er hat erklärt, dass Pfarrer Koziolok nur ein Strohmann auf der Reichstagsliste sei. In den Reichstag würde er, Arca, gehen.

Er hat im Ratiborer Kreistag gegen die Einführung des katholischen Religionsunterrichts in den Fortbildungsschulen gestimmt.

Er unterschreibt im Ratiborer Kreistag und im Provinziallandtag alle kommunistischen Anträge und stimmt für sie. Er hat selbst erklärt, er sei mehr Kommunist als Pole.

Er hat sich in Markowitz mit der kommunistischen Stimme zum Gemeindevorsteher und dafür mit den polnischen Stimmen den Kommunisten zum Schöffen gemacht.

Er hat veranlasst, dass die Polen in Ratiborhammer einen Sozialdemokraten und Kirchenfeind zum Gemeindevorsteher wählten.

Er hat die katholischen Polen in Hindenburg veranlasst, einen Sozialdemokraten zum Oberbürgermeister zu wählen.

Er hat im Ratiborer Kreistag einen Nationalsozialisten als Amtsvorsteher vorgeschlagen und gewählt.

Er hat einen ständigen Ausspruch: Soll die Gemeinde zu Grunde gehen! Nach uns die Sintflut!

Er hat selbst erklärt: Mir ist so dumm im Kopfe, aber reden muss ich doch.“

Also kein Wunder, wenn man sich einen solchen zur einem der Spitzenkandidaten genommen hat. Der ‚Sieg‘ war also wieder da. Man sieht dass die Auswirkung der Behandlung der Oberschlesier hier nicht ausgeblieben ist. Die hiesige Bevölkerung wird nicht so behandelt wie sie es verdient. Und davon wussten die dort. Oberschlesier auch etwas. Dort hat man den Oberschlesiern weiss machen wollen, wie es hier gut geht. Hier aber warten lange Jahre wirkliche Flüchtlinge, die sich für die polnische Sache eingesetzt haben und von drüben weg mussten, auf ihre ihnen zustehende Entschädigung. Die dortigen polnisch denkenden Oberschlesier will man von dem angeblichen Joch befreien, verschweigt ihnen wohlweislich, dass man nicht einmal für die hiesigen Oberschlesier Arbeit genug hat. Tausende und Abertausende polnischer Oberschlesier mussten der Arbeit wegen ins Ausland. Tausende und Abertausende liegen brotlos und arbeitslos auf der Strasse. Zugewanderte Elemente mästen sich hier in Oberschlesien, zugewanderte Juden erhalten Wohnungen, Existenz, Anleihen zu Häuser und Wohnungsbauten, und die ober-schlesische Bevölkerung muss sich das alles ansehen.

Und nicht soll man vergessen, dass Dank der deutschen Gastfreundschaft die hiesige Bevölkerung drüben in Deutsch-Oberschlesien Arbeit erhält. Davon weiss die dortige Bevölkerung schon ziemlich genug.

Und deshalb hat das Geld des polnischen Wahlkomitees, das man sogar in den Rachen der deutschen Presse geworfen hat der dortigen polnischen Wahlpropaganda nichts genutzt.

dzie, oświadczył do drugiego: „Zobacz, jak naiwny jest ten lud górnośląski, gdyż z jego przedewszystkiem skorzystają Galileusze a w niemniejszej mierze i my.“

Żyd ten miał zupełną rację. Żadnego bowiem ze „swoich“ nie było można widzieć ani u powstańców ani u tkzw. Centrolewu. Biło się to przez tych z Małopolski nazwane „bydło górnośląskie“, bity się te przez nich nazwane „chamy górnośląskie“, rozbijając sobie głowy za kawałek kiełbasy i za kieliszek opary.

Dajemy jeden przykład dla przestrogi członkom Związku Powstańców Śląskich: Otóż w styczniu b. r. zgłosił się jeden z czołowych przywódców Związku Powstańców Śląskich o posadę do Województwa Śląskiego, przedłożywszy wszelkie ku temu potrzebne papiery i dokumenty. Naczelnik Oddziału Personalnego w danym wydziale a mianowicie p. Kawa oświadczył do niego: „Ależ, Panie, przecież piekarz nie może być kowalem.“ — Ów powstaniec czeka do dziś dnia na odpowiedź. A gdy po górnośląsku odezwał się ten powstaniec do Naczelnika Kawy, że został ukarany parumiesięcznym więzieniem nie za Górnoślązaków, ale za obronę właśnie takich, jak Kawa, to wtedy nikt inny jak duchowy przywódca kazał większą dyscypliną we Związku Powstańców Śląskich otoczył owego powstańca.

A wczoraj t. zn. w dzień 16. b. m. upłynął termin, jak przyrzekł definitywnie Naczelnik Kawa załatwić przychylnie owemu powstańcowi, ale powstaniec ten do dziś dnia ani odpowiedzi nie dostał.

Więc to ku uwadze braci powstańczej, która jeszcze do dziś dnia niestety bywa tumaniona przez „swoich“, którzy posługują się choćby narzędziem powstańcami dla obrony ich krzesel i tłusto i dobrze płaconych posad.

A teraz coś dla tych, którzy jeszcze w Korfanteo wierzą: Czyż to Korfanty nie sprowadzał od objęcia Górnego Śląska aż do przewrotu majowego właśnie tych, których tak dzisiaj rzekomo nie lubi? Czyż to nawet nie został na wysokiego konika do Huty Pokoju posadzony czwarty Wojewoda Bilski z wysoką pensją miesięczną? Czyż to nie ten sam Korfanty sprowadził przeróżnych Kamińskich, Nosowiczów, Kiedroniów, Cieszewskich i innych na stanowisko generalnych dyrektorów w ciężkim przemyśle? A czyż to nie był właśnie ten sam Wojciech Korfanty, który w numerze pierwszym swej „Polonji“ odmówił Górnoślązakom kwalifikacyj na urzędy i posady?

A czyż to nie jest ten sam Korfanty, który przed rozwiązaniem Sejmu w Warszawie milczał w Sejmie i siedział, choćby przykucnięty do muru, nie przemawiając ani raz w interesie ludności górnośląskiej?

Dzisiaj, gdy się Korfanteo z pod nóg usuwa grunt, krzyczy on na całego, wołając ratunku, ale nie tyle dla ludności górnośląskiej jako taktiej, ile dla siebie i dla swej dumy, dla swej zarozumiałości, dla swego samolubstwa, dla swej własnej kieszeni.

A Ty ludności górnośląska od kiloła i młota popatrz, co robił z Twojami braćmi, którzy leżą dzisiaj na ulicy bez pracy a nawet większą częścią bez dachu należytego nad głową. — Czyż to nie był sam p. Korfanty, który miał wpływy na ciężki przemysł, na rozwój handlu i przemysłu od objęcia aż nieomal pod koniec 1926 r., a tolerował jak jeden pociąg za drugim z górnośląskim robotnikiem szedł do Francji do jego przyjaciół, od których w Skarbofermie wysokie gazy pobierał jakoteż w Radach Nadzorczych w tymże przemyśle i w Banku de Silesia?

Spojrzyj ludność górnośląska na to, przeczytaj to sobie uważnie, a przekonasz się, że bijesz w twarz, uderzasz głowę brata Twego na pociechę właśnie tych, którzy dopiero odkryli Górny Śląsk, gdy powstania i plebyscyt był ukończony.

Jeżeli jeszcze teraz nie przejrzysz, jeżeli jeszcze pójdziesz nadal na lep demagogów z jednej i drugiej strony, to zostaniesz objektem, którym handlować będą, jak Tobą kiedyś handlowano.

250 000 zł von poln. Nationalisten im Schl. Sejm pro Jahr für die polnische Flotte beschlossen

Oberschlesien — nein — die ober-schlesischen Hyperpatrioten, wie Korfanty, Roguszcak (Panie Roguszcak, auch Sie wollen dadurch den Arbeitern helfen?) und Sanacja haben beschlossen, dass die Wojew. Schlesien zum Bau einer poln. Flotte mit jährlich 250 000 Zł. beisteuern wird.

Also Korfanty an der Rawa als Schiffsadmiral (Tirpitz ist garnichts — Tirpitz kommt vom Polnischen Cierpieć (leiden), cierp, cierp, ciało, kiedy ci się Korfantego chciało!), dann kommen andere als Schiffs- oder Corvettenkapitäne und schliesslich die zwei Posłices als Pflegerinnen im Falle — — — eines Falles.

Um aber den Einseifern der Oberschlesier durch unsere Posels (mit Ausnahme derer von der P. P. S., der 2 Auch-Kommunisten und der Deutschen) zu Hilfe zu kommen, raten wir ihnen folgendes Rezept, auf dass sie und ihre Helfershelfer noch mehr Mut und Heldentum erhalten:

„In einer Vorlesung an der Univesität Cambridge hat eine englische Gelehrte Miss Adams, eine wunderbare Entdeckung mitgeteilt: sie hat festgestellt, dass Mut und Heldentum durch einen innersekretorischen Vorgang bedingt sind, und zwar durch ein Produkt der Nebennieren. Von dem Fleiss dieser Organe hängt es ab, wie heldenmässig sich ein Wesen benimmt. Aber daraus folgt auch, dass man diese Substanz, wie alle Hormone, dem Körper künstlich zuführen kann, um eine mangelhafte Sekretion auszugleichen. Man kann also künftig — ich weiss nicht, ob durch Tabletten oder Impfung, aber jedenfalls auf sehr einfache Weise Helden züchten.“

Die Miss Adams scheint noch sehr wenig von Mutterschmerzen zu kennen, denn sonst hätte sie einen solchen Blödsinn nicht verzapft. Wenn dieses Frauenzimmer wüsste, was es heisst, Kinder reif zu erziehen, damit sie dann vom Kriegsmoloch

verschlungen oder von demselben als Krüppel ausgespeit werden, dann hätte diese Hyäne in Evas Form mit Adams Namen ein solches Gebräu nicht zusammengebraut.

Für Korfantys Anhänger ist aber dieses Rezept gut, und sein Klubkollege Dr. Obremba wird es vielleicht noch verbessern, damit er dann Miss Adams Methode bei den „Untersuchungen“ der ober-schlesischen Elfer anwendet, auf dass sie dann noch mehr Mut und Heldentum im Kampfe ums Dasein in Frankreich (dem Bundesgenossen Korfantys) haben.

Oberschlesier! — 250 000 Zł. soll jedes Jahr nach Warszawa gehen von Deinem Gelde, auf dass eine Flotte gebaut werde, bei deren Bau Du nicht beschäftigt wirst, sondern eventuell behilflich sein musst, Deine Mitmenschen (als Christ) zu bombardieren.

Und solche Heuchler wollen noch Christen, sogar Katholiken sein, nachdem sie für Mordinstrumente 250 000 Zł. jährlich dem poln. Kriegsgott in den Rachen werfen.

Aber dagegen hat sich nicht einmal Mgr Dr. Szramek gewandt, obwohl er sogar von der Kanzel (wie auch Ks. Siemienik im „Gość Niedzielny“) den Gläubigern weiss zu machen versucht, dass er drei Kathedralen aufbauen könnte, wenn die „Schafe und Lämmer“ (laut Evangelium) nicht soviel trinken und rauchen würden. Kan. Dr. Szramek hat bereits seinen Weinkeller nach dem Meridian verlegt, nachdem ihm das Wasserrohr im Winter 1928/29 im Weinkeller geplatzt ist, wobei die Flaschen mit Wein nur so herumgeschwommen sind.

Jedoch darf man nicht allzuviel darüber schreiben, zumal dann ein Minorit aus dem „Głos G. Śląska“ den Diabolus austreiben oder der „Gość“ uns zum Belzebub stempeln würde.

„Antidiabolicus“ — „Excommunicandus“.

Wer ist denn eigentlich Jakób Gałazka

A. K.-Seifenlieferant und Dauerwurstschmuggler

Unsere letzten zwei Artikel über den Inhaber der Kawiarnia „Astoria“ wie auch den Wohnungspreistreiber Jakób Gałazka haben sogar Beamte ins Staunen versetzt. Aber einige von den guten Kennern der hiesigen Verhältnisse haben erklärt, dass Kustos noch garnichts weiss, wer eigentlich Jakób Gałazka ist.

Und wir setzten alle Hebel in Bewegung, um Jakóbs Personalien genauer festzustellen. Wir fanden ganz genaue Angaben und stellten fest:

Jakób Gałazka, wohnhaft zu Sosnowiec, ul. Targowa Ecke Modrzejowska, gehörte zu den Valutaschiebern. Seit 1917 war Jakób Gałazka Hoflieferant fr A. K.-Seife und lockte in Katowice naive Käufer in den Hausflur und rief: „Dobre mydło, fajne mydło, chodźcie do sieni na mydło.“

Aber das ist noch nicht alles. Er hat auch den Deutschen während des Krieges zum Aushalten und Durchhalten geholfen. Er gehörte nämlich zu denjenigen, die Dauerwurst in Sosnowiec fabrizierten und mit Hilfe des Polizeirats Maedler und des Assessors Herste ausgestellten Przepustka's schmuggelte er die Dauerwurst nach Deutschland.

Und so ein Jude erhielt nicht nur die Konzession, sondern erhält weiter Anleihen zu sehr günstigen Bedingungen bei der Miejska Kasa Oszczędności in Katowice. Wir sehen hieraus, was für eine spezielle Marke Jakób Gałazka ist. Vielleicht sehen sich die Stadtverordneten, die den Jakób Gałazka in seinen Machinationen unterstützen, den kleinen Jakób aus Sosnowiec näher an. Ebenfalls raten wir den Finanzbehörden und vor allem dem Wydział Akcyz i Monopolów, sich den Jakób näher anzusehen.

Es hat doch geholfen!

Unser letzter Artikel über die merkwürdige Handhabe beim Ankauf von Materialien für das Knabenkonvikt in Rybnik durch den dortigen Ks. Direktor hat seine Wirkung nicht verfehlt.

Bekanntlich darf ohne Zustimmung des Dreierkomitees nichts durch den dortigen Ks. Direktor angeschafft werden. Der Ks. Direktor hat diese Bestimmung nicht beachtet. Auf Grund des Artikels wurde dem Leiter des Knabenkonvikts verboten, ohne Wissen und ohne Beschluss des Dreierkomitees irgend welche Anschaffungen vorzunehmen.

Kto obejmie stanowisko po śp. Radcy Jandzie?

Po śp. Radcy Matheji stanowisko jego zostało nieobsadzone, gdyż jeszcze przed śmiercią zdegradowano jego na podstawie intryg z pewnych stron na takie stanowisko że wogóle przychodził do służby, a pracy dla niego nie było. Miał to do zawdzięczenia „swoim“, którym z początku za dużo ufał.

Obecnie znowu zmarł jeden z otstatnich Mohikanów, a mianowicie Górnoszlazak Radca Janda. Na pogrzeb jego w przeciwieństwie do pogrzebu śp. Radcy Matheji przybyły rzesze kolejarzy, gdyż wystarał się o to przynajmniej jeden Górnoszlazak z D. O. K. P. Katowice.

Jeszcze śp. Radca Janda spoczywał w trumnie w Szpitalu Miejskim, a już debatowano nad tem, kto będzie jego następcą. „Swoi“ wymieniali nawet świeżo upieczonego Naczelnika Owcę, który niedawno to stanowisko objął. Ale nawet „swoi“ uważają, że jest za młody. Z drugiej strony wymienia się parę nazwisk niektórych Górnoszlazaków. Wątpimy, w to,

czy który z tych Górnoszlazaków to stanowisko otrzyma a to jeżeli go będzie popierał w ten sposób Pan Miecio, jak to popierał kogoś na stanowisko Wicedyrektora w D. O. K. P. Katowice. Ów Wicedyrektor został tylko nim dzięki interwencji niektórych kół górnoszlazkich u Wojewody Dr. Grażyńskiego, który tytułem swego urzędu interwenjował w tej sprawie w Warszawie, a więc nie Pan Miecio ma tą zasługę, że ów Górnoszlazak jest obecnie Wicedyrektorem w D. O. K. P. Katowice.

Zobaczymy, jak się zastosują do tych kandydatów związku kolejarzy, gdyż od nich też zależy, czy Górnoszlazak na stanowisko po śp. Jandzie przyjdzie.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że stanowisko po śp. Naczelniku Jandzie ma objąć w D. O. K. P. Katowice, Kierownik odcinka drogowego Rybnik b. decernent Wydziału Personalnego p. Radca Fojcik Wilhelm w charakterze p. o.

Na co się Polska zdobyła?

Na mowę wygłoszoną przez Treviranusa dotychczas nieomal cała Polska zareagowała a przytem nie-małą przysługę zrobiła Treviranusowi, robiąc mu reklamę. Przed mową jego żaden może chłop na wsi Treviranusa nie znał. Dzisiaj w zanikłych nawet wioskach opowiadają sobie o Treviranusie. Ale co lub o czym mówił, to mało kto wie. Wiedzą tylko, że Treviranus dużo mówił o Górnym Śląsku, Korytarzu i Pomorzu.

Jednak nietylko manifestacje się urządza przeciwko mowie Treviranusa. Polska zdobyła się na to, żeby wybudować łódź podwodną pod nazwą: „Odpowiedź Treviranusowi“. Może sobie to ktoś tłumaczyć, jak chce. W każdym bądź razie, o ile już Polska łódź podwodną buduje, to lepiej już było wypowiedzieć wojnę albo pojedynek Treviranusowi, gdyż tą łodzią podwodną Treviranusowi nic się nie robi. Może się nawet będzie cieszył z tego, że tak zasłynie jego nazwisko.

Jednakże kiedy już się buduje, to my z naszej strony nie mamy zamiaru przeszkadzać. Gorsze jednakowóż jest to, że Liga Obrony Morskiej i Rzecznej z pp. dyrektorami i profesorami z Galicji na czele przekazała na ten cel 28 000 złotych zebranych składek z Górnoszlazaków.

Zapytujemy się niniejszem, czy nie było innych zapotrzebowań na te 28 000 złotych? Ilu bezrobotnym możnaby było pomódz tą sumą, ile nędzy przynajmniej na chwilę było by się uśmierzyło, gdyby tych 28 000 złotych rozdzielono pomiędzy tych najbardziej potrzebujących. Za to przynajmniej niejedyn biedny byłby sobie kupił pod dostatkiem chleba. Można było fundusz ten wydać resp. rozdać pomiędzy ubogich także pod nazwą: „Odpowiedź Treviranusowi.“

Nadesłano

Kto jest lepszym?

W numerze 2136 zamieściła Korfantego „Polonia“ artykuł pod tytułem: „Sanator czy Volksbundowiec?“ W artykule tym „Polonia“ sama nie wierzy, czy treść podanej notatki zgadza się z prawdą, gdyż jako prawdomówna gazeta wyspała zarazem autorów tegóż artykułu, wymieniając między innymi niejakiemu Hugona Bieneka i Piotra Kwaśnego z Wodzisławia. Artykuł ten zawiera w sobie cały stek oszczerstw nietylko skierowanych przeciwko mej osobie, ale nawet przeciwko moim dzieciom i nawet godzi w cześć mej żony. Sam fakt, że posyłałem 5-cioro dzieci do polskiej szkoły, i sam fakt, że żona moja nie jest prezeską w Deutscher Frauenbund świadczy o tem, jakimi kalumnjami autorzy wyżej wspomnianej notatki operują.

Żeby jednakowóż prawdomówna Korfanciarka dowiedziała się o faktycznej prawdzie, podamy czyli raczej podaję ja osobiście parę faktów o sprawach tejże nieprawdziwej notatki:

Otóż znanem jest, że jeden z autorów a mianowicie Kwaśniok Piotr oblatwał nieomal całe Niemce jako towarzysz obuwnik (Schustergeselle) obleciał Bytom i Gliwice, ale widocznie jego zdolności były bardzo wielkimi, że go tam nikt nie chciał, a z tamtąd wrócił do Polski. Warsztat jego w Wodzisławiu funkcjonuje znakomicie, gdyż nie ma nawet żadnego czeladnika, ani ucznia, a za swojego najlepszego towarzysza doli i niedoli ma drugiego ze skrybentów z nazwiskiem Hugona Bieniaka.

Otóż Hugon Bienek należy również do takich samych kumpanów, którego nikt zdaje się w Niemczech nie chciał. Na jednej z rozpraw sądowych, w Wodzisławiu w toku procesu o zniewagę sam sędzia z rejestru karnego odczytał grzechy Hugona Bieneka a między innymi, że siedział raz 3 tygodnie za kradzież, drugi raz 2 miesiące za kradzież, a wreszcie 7 miesięcy za stręczenie do nierzędu i oszustwo, oczywiście nie odsiedział tych miesięcy i tygodni w hotelu ale we więzieniu. Do tego jeszcze miał wiarogodny korespondent 5 lat utraty praw obywatelskich, co znowu świadczy o tem, jacy to wiarogodni są wyżej wspomniani korespondenci.

Zaznaczam, że bardzo smutnem jest i pożałowania godnem, iż „Polonia“ mnie jako również jej stałego abonenta w ten sposób szarga na czci.

Dodaję jeszcze, że tembardziej notatka w „Polonji“ mnie zraziła, że przecież byłem podczas plebiscytu czynnym współpracownikiem komisariatu plebiscytowego polskiego w hotelu Lomnitz a również brałem udział w powstaniach a uchodzić musiałem z powodu polskości z Gliwic w 1921 r.

m. p. Szeńczyk Józef,
st. cechmistrz fryzjerski na powiat Rybnik.